Wydanie poranne

Rok III. Kraków Podgórze piątek 5 maja 1905. Nr 116.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 2 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Dzień 3 i 4 maja w Warszawie.

Nocny pogrzeb ofiar rzezi.

W nocy z 2 na 3 maja około 3 godziny nad ranem oddział kozaków eskortował na cmentarz 6 wozów napełnionych zwłokami 30 zamordowanych w dniu 1 go maja ofiar. Pogrzeb odbył się w największej tajemnicy, bez asysty duchowieństwa: kilku przechodniów, którzy próbowali zbliżyć się do wozów zostało aresztowanych.

Dzień Trzeci Maja w Warszawie.

Od 10-tej godziny zrana **wszystkie kościoły warszawskie przepełnione były tłumami wiernych** i wszędzie odbywało się uroczyste nabożeństwo. Z kościołów wyszedł pochód, który spokojnie przeszedł przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat.

Partye socyalistyczne rozrzuciły setki odezw, wzywających do strejku w dzień 4 maja b. r., jako znaku żałoby i protestu przeciw dzikości siepaczy rosyjskich. Po południu we środę wszystkie sklepy były zamknięte.

Strejk 4 maja.

Odezwy odniosły skutek; we czwartek ustała praca w Warszawie. Rozjątrzenie społeczeństwa, wobec coraz to nowych, ohydnych **szczegółów gwałtów żołdactwa, które pastwiło się nad rannymi**, rośnie z każdą godziną. **Wieści o rzezi w kościołach w Kaliszu i Łodzi**, podniecają najspokojniejszych.

Żołdactwo profanuje kościoły.

Z Łodzi piszą: Podczas uroczystości Trzeciego Maja w kościele św. Krzyża w Łodzi, która trwała do godz. 9 wieczorem, kozacy gwałtem wtargnęli do kościoła i zajęli miejsca wśród pobożnej rzeszy. Policya twierdzi, że ktoś z publiczności strzelił do kozaków. Kozacy odpowiedzieli strzelaniem. **7 osób padło trupem na miejscu** W kościele powstała wielka panika. Rozgrywały się sceny nie do opisania. Wiele osób pokaleczono w ścisku. Wieczorem tłum zamordował na ulicy ajenta policyjnego Dmitryka. Z rannych osób zmarło jeszcze 3 w szpitalu.

Prócz zamachu na Dmitryka nastąpił zamach na rewirowego Poniatowskiego, którego na ulicy Średniej członkowie „Bundu“ z rewolweru zastrzelili.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Warszawy: Wczoraj przed południem na przedmieściu Wola i w innych dzielnicach miasta przyszło do zaburzeń. Na Woli robotnicy zatrzymali wozy kolei miejskiej i dorożki, oraz dali strzały rewolwerowe do zbliżających się kozaków.

Warszawa. (Pet. aj. tel.). Wczoraj przed południem wozy tramwajowe, dorożki i wozy ciężarowe na odleglejszych ulicach zostały pozatrzymywane przez strejkujących. W południe strejk rozszerzył się na większość linii tramwaju. O godzinie 2 po południu ulice były opustoszałe. Na ulicy Marszałkowskiej i w sąsiednich ulicach pozamykano prawie wszystkie sklepy. Ruch ustał. Tłum, który w pobliżu szpitala Dzieciątka Jezus oczekiwał na pogrzeb, został przez kozaków rozproszony. Kilka ulic zawalił tłum słupami telegraficznymi.

Warszawa. Od godz. 10 rano tłum zalega ulicę Marszałkowską i Leszno, tak, że wszelki ruch na tych ulicach zatamowany. Dorożki spędzono z posterunków, a wozy tramwajowe zmuszono do powrotu do remizy. Przez środek ulic rzucono słupy telegraficzne, by zatamować ruch. Kozacy, żandarmi i piechota przeciągając ulicami, spędzają tłumy, które idą z miejsca na miejsce. Sklepy prawie wszystkie pozamykane.

Z Łodzi.

Berlin. (T. wł.) Z Łodzi donoszą jeszcze, że z rannych w kościele św. Krzyża trzy osoby zmarły w szpitalu. Urzędnik policyjny, Dmytryk, który najbrutalniej się zachowywał, został przez robotników na ulicy napadnięty i tak skopany, że umierającego przewieziono do szpitala.

1-go maja w Rosyi.

Petersburg. (B. kor.). Onegdaj pojawiła się odezwa centralnego komitetu partyi socyalistycznej, wzywająca robotników, aby w rozmaitych dzielnicach miasta obchodzili i starali się urządzić pochód w dniu 1 maja starego stylu. W razie wkroczenia policyi stawić zbrojny opór. Odezwa wzywa też inteligencyę, by czynnie poparła robotników i łączyła się z nimi.

Szczegóły rzezi 1 maja.

Według relacyi „Naprzodu“ rzeź w Warszawie odbyła się w ten sposób:

Z ul. Żelaznej armia robotników i młodzieży szkolnej szła dalej, aby wlać się w szerszą arteryę — ku Alejom Jerozolimskim.

Tu — przy ul. Teodora najniespodziewaniej, bo z ukrytej zasadzki, nastąpiła napaść dzika, bezmyślna, podła, jak wszystko, co carskie.

Nie wierzono, aby to mogło nastąpić; nie wierzono jeszcze w chwili, gdy stojący nieopodal policyant wystrzelił w powietrze. A był to znak umówiony, uplanowany z góry. Tłum wpadł w straszliwy potrzask. Nie wiedzieć skąd, o potem widziano, że z za płotów, z bram i kryjówek wypadły jeden za drugim oddziały ułanów, kozaków i piechoty. Dano salwę: padli pierwsi zabici. Dali drugą. Tłum, uciekający we wszystkich kierunkach, parto w podwórze małego domu, na parkany, przyciskano do muru.

Poczęła się rzeź, łowienie uciekających, masakrowanie kolbami, szablą i nahajem.

Dopadano rannych i uśmiercano. W przedśmiertnym lęku i popłochu ludzie padali, podnosili się i padali znowu, a po nich szli, biegli inni, unosząc głowę od niechybnej śmierci z rąk rozwścieczonego żołdactwa.

Wielu rannych nie chciało potem iść do szpitala, gdyż stąd niezawodnie wywleczonoby ich do turmy. Broczyli ludzie we krwi. Krew pluskała pod nogą. Ratowali się ucieczką — przed siebie, przez wysokie parkany — ku szpitalowi Dzieciątka Jezus. Niektórzy stróże otwierali bramy szukającym bezradnie schronienia, mimo zakazu policyi, popieranego pięścią. Stróżów, na napomnienia policyi niebacznych biła policya po twarzy.

Na miejscu pozostały ciała świętujących; ale i tych, którzy zyskali w maju wielkie święto i odpoczynek, „próbowano“ jeszcze kolbami.

Czując za sobą siłę, policyanci, dotąd tchórze nikczemni, poczęli wskazywać wojsku, gdzie i jak uderzyć.

Pierwszymi sprawcami tej łaźni krwawej byli: komisarz i jego pomocnik XI cyrkułu (*a lanterne!*) i dozorca policyjny— Abramowicz.

W Łodzi.

Koresp. „N. Ref.“ pisze o wypadkach w Łodzi:

„Wojsko, ogólnie biorąc, unikało starć z demonstrantami; arogancka, czelna jednak policya usiłowała wszędzie doprowadzać do starć z tłumami. Zaczepnemu jedynie stanowisku policyi zawdzięczać należy, iż wczorajszy dzień nie mógł przejść spokojnie i doprowadził do licznych ofiar krwawych.

Większość oddziałów wojskowych oddano pod komendę najprostszych, najgłupszych, a zarazem najbardziej pijanych „stójkusów“, którzy jakby silili się, aby

rozdrażnić tłumy. W jednem miejscu bez najmniego powodu policyant rozkazał strzelać do przechodniów: padła trupem na miejscu jakaś dziewczyna. Prowokacyjny ten wypadek doprowadził do wymiany strzałów; do silnych starć dochodziło i w innych punktach miasta, ofiary padały po obu stronach.

Nie da się dziś jeszcze dokładnie obliczyć wczorajszych strat w ludziach, w każdym razie to już jest stwierdzonem, iż zabito dwóch szpiegów, raniono trzech kozaków, a jak fama niesie, zgładzono nadto jednego stójkowego i oficera piechoty. Wśród ludności śmiertelnych ofiar było kilka. Wóz strażacki pod eskortą galopujących kozaków parokrotnie wiózł trupy z pobojowisk ulicznych, na ogół jednak lista zabitych nie przekroczy chyba liczby ośmiu. Zastępu rannych, rozumie się, obliczyć nie sposób. Bez przerwy w ciągu dnia wzywane pogotowie opatrzyło zaledwie część rannych.

Centralnej demonstracyi na ulicy Piotrowskiej robotnicy nie urządzili, bo policya tak była zmobilizowaną, iż pochód równałby się wielkiej rzezi. Zresztą nie chciano wychodzić poza zakres manifestacyi i wyczekiwano na wiadomości telegraficzne z Petersburga. Tymczasem telegram żaden nie nadszedł i robotnicy do dnia dzisiejszego nie wiedzą o stanie wypadków nad Newą.

Po wczorajszym strejku we wszystkich fabrykach, sklepach, kantorach, na tramwajach — dziś miasto ma zwykły wygląd, zajęcia idą wszędzie w zwykłym biegu i nic nie zdradza wczorajszych krwawych burz. Przezorna jedynie policya włóczy się nadal ze swojemi patrolami, zdradzając lęk i niepewność.

„Bund“ w Galicyi.

Równocześnie z wystąpieniem części żydowskich socyalistów z partyi socyalno demokratycznych w Krakowie i Przemyślu i założeniem w tych miastach odrębnych partyi żydowskich, powstała i we Lwowie żydowska partya socyalno-demokratyczna. Dążenie do wyodrębnienia się z partyi polskiej datuje się od dłuższego już czasu, wskutek jednak usilnych starań menerów stronnictwa, sprawa znacznie się przeciągnęła. W sprawie tej bawił we Lwowie kilkakrotnie p. Daszyński, który bardzo ostro zwalczał na zgromadzeniach partyjnych separatystyczne dążności żydów. Nie pomogło to jednak wiele, gdyż w dniu 1-go maja wydali żydzi-socyaliści we Lwowie, Krakowie i Przemyślu odezwę, oświadczając, że z polskiej partyi występują i organizują osobną partyę żydowską. Program ich jest zupełnie identyczny z programem „Bundu“ rosyjskiego. Rozpoczęli oni niezwłocznie wydawać swój organ pt. „Der jüdische Social-Demokrat“.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. (*Ofiarność naszych rad powiatowych*). Komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem odniósł się niedawno do wydziałów rad powiatowych o subwencye na fundusz zakładowy. Dotychczas otrzymał już subwencye z rady powiatowej Nowego Targu 100 kor., Tarnowa 20 kor. i Chrzanowa 20 kor. Komitet prosi o złożenie za naszem pośrednictwem wymienionym radom powiatowym serdecznego podziękowania za życzliwe poparcie jego przedsięwzięcia.

Jasło. (*Trzeci maja.*) W dniu 3 maja byliśmy świadkami przepięknej uroczystości. Rok rocznie uczniowie tut. gimnazyum w dniu 3 maja urządzają pochód poza miasto. Tak i tego roku w liczbie około 600 wyruszyli z własną muzyką do Ulaszowic i tam obok wspaniałych kamieniołomów wygłosił mowę o Konstytucyi 3-go maja p. Alfred Grabowski z kl. VII. i p. Andrzej Byk z kl. VII. Po odśpiewaniu i odegraniu pieśni patryotycznych ruszył pochód złożony z przeszło półtora tysiąca osób przeważnie pań i inteligencyi z muzyką i pochodniami na czele do miasta. Po odśpiewaniu pieśni w Rynku zakończono tą piękną uroczystość. Z obowiązku napiętnować się musi fakt, że uczniowie wyznania żydowskiego udziału w pochodzie nie brali, wogóle od uroczystości się usunęli. *As.*

Piwniczna 3 *maja*. (*Komika z obywatelstwem honorowem. — Policyant burmistrzem, starosta i wybory do rady powiatowej*). — Z powodu głośnych malwersacyi w tutejszej gminie i magistracie, namiestnictwo rozwiązało radę miejską i wysłało komisarza do rządzenia majątkiem miasta Piwniczny, aż do ukonstytuowania się nowej rady. Nowa ta rada obrała burmistrzem p. Jana Sokalskiego, byłego policyanta — burmistrzem miasta Piwniczny. Aby odwdzięczyć się nowosądeckiemu staroście, namiestnikowi, marszałkowi krajowemu i swemu komisarzowi rządowemu za zaprowadzenie w mieście i magistracie ładu, nowa ta rada udzieliła jednomyślną uchwałą tym czterem dygnitarzom obywatelstwo honorowe w mieście Piwniczny, wręczając im przez deputacyę rady gminnej odnośne bardzo kosztowne dyplomy!

Burmistrz Sokalski jako ludowiec cieszy się poważaniem wśród włościan powiatu nowosądeckiego i wybrany został przez nich do rady powiatowej.

Otóż członkowie rady powiatowej z grupy gmin wiejskich życzą sobie, aby zastępcą prezesa rady powiatowej został wybrany p. Potoczek St. poseł na Sejm. Nowosądecki starosta jednak chce preferować dra Barbackiego, adwokata i burmistrza w Nowym Sączu, a widząc, że stronnictwo włościan ma większość, zawezwał do siebie burmistrza Sokalskiego i **polecił mu zrezygnować z godności członka rady pow.** grożąc zwróceniem dyplomu obywatelstwa honorowego.

Gdy burmistrz Sokalski wzbraniał się zrezygnować, starosta odesłał magistratowi Piwniczny dyplom, co wywołało w całem mieście okropne oburzenie!! A poczciwy burmistrz z obawy przed starostą zrezygnował wówczas istotnie z godności członka rady powiatowej, poczem odesłał nowosądeckiemu staroście dyplom wraz ze swoją pisemną rezygnacyą, starosta zaś przyjął łaskawie dokumenty!!

Do tej komicznej historyi dodać jeszcze należy, że lwowscy dygnitarze, hr. Potocki i hr. Badeni przysłali radzie miejskiej w Piwniczny dziękczynne pismo za udzielone im obywatelstwo, z przyrzeczeniem popierania zawsze interesów miasta.

Dlatego w sobotę 29 kwietnia b. r. udała się deputacya z burmistrzem Sokalskim do Lwowa, do namiestnika i marszałka krajo-

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

50 Powieść współczesna
na tle stosunków krakowskich
przez R. A.

— To wysiłek umysłu, który silnie pracuje — objaśniał doktor i polecał zarazem, aby takich rozmów zaprzestać.

Wszelako poziom umysłu pacyentki jego stał na tym samym stopniu niemocy.

Mijały dni i tygodnie w tej walce z chorobą, która uporem swym osłabiała wiarę wszystkich w możliwość poczytalności zupełnej.

Pewnego dnia, a było to bardzo późną jesienią, gdy ustały spacery i wycieczki do parku, chora dłuższy czas pozostając w pokoju, zasłabła. Dostała silnej gorączki, zaczęła nawet majaczyć.

Przerażona ciotuchna poleciła, aby natychmiast zawiadomiono doktora Rota.

Ten przybył późnym już wieczorem i śpiesznie udał się do łoża chorej.

Bardzo długą chwilę badał stan dzieweczki, trzymając jej dłoń rozpaloną. Gdy wstał z krzesła i przeszedł na drugi koniec pokoju, rzekł do pani Anieli:

— Jestło stan groźny, tak samo jak zapalenie mózgu niebezpieczny. Jeżeli przetrzyma przesilenie, jakie nastąpić musi, zbudzi się zupełnie przytomną, tak, jak gdyby nigdy nie chorowała.

Zabrano się energicznie do zastosowania środków przepisanych przez doktora. On sam postanowił dwie doby pozostać dla obserwacyi.

Troskliwość o chorą zwiększyła się o wiele, gdyż pani Ewelina, Władysław i na usilne prośby Alfred, czuwali kolejno nad dzieweczką.

IV.

Dnia pewnego, nie mogąc się doczekać swego wysłańca, pan Jan Zawirski postanowił opuścić rozkoszną swą willę. Czy to przeczucie kataklizmu, czy wyrzuty niezbyt czystego sumienia nie dozwalały mu usiedzieć na jednem miejscu.

Udzielił instrukcyi właścicielom willi, a mianowicie, by przybyć mającą damę przyjęli z całą życzliwością i nie żałowali swych dla niej usług, aż do jego powrotu.

Sam zaś zabrał tylko małą walizkę ręczną, pozostawiając ruchomości swe opiece gospodarzy.

Cały ten dzień nie był obecny w swej willi, a gdy powrócił, posłaniec jego musiał dwa razy powtarzać mu szczegóły swego uwięzienia i innych nieprzyjemności.

Taka wiadomość zaniepokoiła naszego bohatera.

Wezwał gospodarza, spakował rzeczy i zapłaciwszy za pobyt, wyjechał kuryerem, nie oparłszy się, aż w Wiedniu.

Tu stanął w pierwszorzędnym hotelu i wypoczywał po szybkiej jeździe, przygotowując plan do dalszej podróży.

Tego samego dnia od wczesnego rana dwóch agentów bezpieczeństwa z polecenia inspektora Spechta czuwało nad snem Jana Zawirskiego.

Skoro pierwszy dzwonek z numeru, zajmowanego przez niego, doszedł ucha służby, dwaj agenci, ludzie nader przyzwoicie ubrani i uprzejmi w obejściu, wskoczyli do saloniku, zajmowanego przez Zawirskiego.

Zdziwiony wejściem nieznajomych ludzi, a gotów zawsze do obrony swej wolności, Zawirski pochwycił za rewolwer, leżący na stoliku nocnym.

Agenci, wcale nie przerażeni widokiem rewolweru w rękach Zawirskiego, zbliżali się z flegmą ludzi pewnych siebie.

— Nie zda się na nic żadna walka z nami. Radzimy więc schować broń; natomiast oświadczamy, iż z polecenia władzy bezpieczeństwa publicznego aresztujemy pana. Prosimy broń odłożyć. Pogorszysz pan naprożno swoje położenie.

Zawirski odrzucił broń na łóżko, zbli-

wego o pomoc z funduszów krajowych na ukończenie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy i na budowę mostu nad rzeką Popradem.

Co do wyborów prezesa i zastępcy prezesa rady powiat., tudzież członków wydziału, to włościanie żądają przeprowadzenia pierwej wyboru uzupełniającego w miejsce ustępujących: Sokalskiego i Wasyla Dżurbla, którego wybór zakwestyonowało nowosądeckie starostwo. Przed przeprowadzeniem wyborów, grupa gmin wiejskich nie przystąpi do wyborów prezesa, zastępcy i wydziału rady powiatowej.

Poseł na Sejm, p. Stanisław Potoczek ma się udać do namiestnika z zażaleniem na postępowanie nowosądeckiego starostwa, zaś poseł do Rady państwa, p. Jan Potoczek, poruszyć ma tę sprawę w parlamencie.

Co słychać w mieście? 5-go maja.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Piusa. — Jutro w sobotę Jana w oleju. — Pojutrze w niedzielę Domicelli p.

Piątek.

Teatry zamknięte.

Koncerty. Koncert na dochód pani Mrozowskiej w sali Sokoła o godzinie 7·30 wieczorem.

Zgromadzenia. Walne zgromadzenie Arcybractwa Miłosierdzia o godz. 3 po południu w sali przy ul. Siennej 5.

Zebrania. Zebranie uczestników Zjazdu balneologicznego w salach Grand hotelu celem zapoznania się o godz. 8 wieczór.

Sobota.

Teatr miejski. „Bartosz Głowacki", obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. (Nowość).

Obrady. Obrady Zjazdu balneologicznego przed i po południu — Towarzyskie zebranie w sali Domu Lekarskiego o godz. 8 wieczór.

Odczyty. Odczyt dra A. Sokołowskiego „O konstytucyi 3 maja" w Resursie urzędniczej o godz. 8 wieczór.

Zjazd balneologiczny polski. Szczegółowy program Zjazdu balneologicznego urządzonego staraniem polskiego Towarzystwa balneologicznego w Krakowie w dniach 6 i 7 maja 1905 r. jest następujący: W piątek dnia 5 maja o godz. 8 wieczór: Zebranie uczestników w Grand hotelu. W sobotę dnia 6 maja. O godz. 9 rano; Msza św. cicha w kościele św. Mikołaja. O godz. 10 rano: Pierwsze ogólne posiedzenie Zjazdu w sali Domu lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1 Zagajenie przez prezesa polskiego Tow. baln. prof. dra L. Korczyńskiego. 2 Wybór prezesów honorowych. 3 Przemówienie prezesa Tow. lekarskiego prof. dra Jul. Nowaka. 4 Przemówienie delegata Uniwersytetu i Wydziału lekarskiego. 5 Przemówienie dra H. Dobrzyckiego z Warszawy. 6 Odczyt prof. dra Wł. Szajnochy p. t.: „Kwestya głębokich wierceń w Krynicy i Szczawnicy". 7 Odczyt radcy dworu dra J. Merunowicza pt.: „O przepisach budowniczych w zdrojowiskach". 8 Odczyt dra Eug. Wajgla p. t.: „Hygiena zdrojowisk". 9 Odczyt J. Olszewskiego p. t.: „Udział Ligi pomocy przemysłowej w obronie i w rozwoju krajowych zdrojowisk". 10 Odczyt prof. dra Lud. Korczyńskiego p. t. „O organizacyi i administracyi krajowych zdrojowisk".

(O godz. 1 w południe nastąpi przerwa; dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 4 po południu).

O godzinie 8 wieczór: Towarzyskie zebranie w salach domu lekarskiego.

W niedzielę dnia 7 maja. O godz. 10 rano: a) Posiedzenie Sekcyi lekarskiej, na którem odczytają prace: 1 Prof. dr W. Jaworski i dr K. Fns: Wyniki badań fizykalno-chemicznych polskich wód zdrojowych. 2 Dr H. Dobrzycki: O sanatoryach w Królestwie i Zabranym Kraju. 3 Dr K. Dłuski: II Sprawozdanie z działalności Sanatoryum dla chorych piersiowo w Zakopanem. 4 Dr Z. Pelczar: Leczenie chorób serca w Truskawcu. 5 Doc. dr I. Lemberger: a) O źródłach wody mineralnej w Głębokiem; b) Czy można zastąpić naturalne wody mineralne sztucznemi? 6 Dr F. Arnstein: Jakie stanowisko zająć winno leczenie balneoterapeutyczne kamicy moczowej? 7 Dr T. Praschil; Zdrój „Naftusia" w leczeniu skazy moczowej w Truskawcu. 8 Dr I. Zanietowski: O nowych metodach elektro-leczniczych w stosunku do balneologii (z demonstracyami). 8 Dr St. Lewicki: a) O gorących kąpielach powietrznych. 10 Dr A. Puławski: 35-lecie Nałęczowa. 11 Dr J. Aronsohn: Leczenie konserwatywne zmian zapalnych okołomacicznych.

b) Posiedzenie Sekcyi przemysłowo-zdrojowej. O godzinie 4 po południu: II posiedzenie ogólne. Na porządku dziennym: 1 Referat hr. J. Potockiego i dra Z. Wąsowicza: Najistotniejsze potrzeby i braki zdrojowisk krajowych. 2 Dyskusya. 3 Zamknięcie obrad Zjazdu.

Szkoły przemysłowe uzupełniające. — W niedzielę dnia 14 maja b. r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ulicy Dietla i na Kazimierzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków. — Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów i przemysłowców i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach.

Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 rano w kościele XX. Pijarów.

Ze zjazdu delegatów „T. S. L." w Stanisławowie. Wybory jednej trzeciej części Zarządu głównego i Rady nadzorczej dały następujący wynik: do Zarządu gł. wybrani pp.: dr Chmura Wincenty, Długopolski Edmund, Januszewski Antoni, Natanson Stefan,

---

żył się do agentów, popatrzał na nich chwilkę i wybuchnął szatańskim śmiechem.

— Jakiż ja głupi jestem, że powróciłem do Szwajcaryi. Wszak mogłem być już w drodze do Ameryki! Wszystko to przez tę podłą kobietę!

— Proszę pana, kobiety, to najfatalniejsza kabała w życiu naszem. Co one już nabroiły? Ile krwi niewinnej wylały, wielu ludzi nagubiły, ile nieszczęść sprowadziły na ludzkość?

— Właściwie, słodki panie, kto jesteś? Zapewne agent policyi tajnej?

— Tak, panie!

— Śliczne pan masz zajęcie!

— Nie mylisz się pan! Czy może być coś więcej szlachetnego, jak w tej owczarni, zwanej społeczeństwem, wybierać zarażone owieczki i usuwać je od towarzyszek zupełnie zdrowych?!

— A wieleż płacą panu za to piękne owczarskie zajęcie?

— Tyle, ile praca ta zasługuje!

— Tym sposobem, gdybym ja naprzykład chciał zająć miejsce agenta....

— Za pozwoleniem! Ludzi, którzy są zagrożeni więzieniem, do służby bezpieczeństwa publicznego przyjmować nie wolno.

— Ach! twierdzisz pan, że grozi mi więzienie? a za cóż to, jeśli wolno wiedzieć?

— O ile mi wiadomo, za kilka przestępstw.

— Mianowicie?

— Za fałszerstwo banknotów, oraz akcyi i stempli państwowych.

— Co dalej?

— Za puszczanie ich w obieg.

— No, to już wypływa z pierwszego zarzutu... dalej?

— Za morderstwo kobiety!

— Ho! ho! to nie żarty! grozi mi co najmniej śmierć!

— I to być może!

— Pan tak zimno o tem mówisz?... ależ zamiast serca, masz pan kawał mięsa.

— Trudno! skoro pan chciałeś dowiedzieć się, spełniłem żądanie i powiedziałem, co mi wiadomo.

— Dziękuję panu za poświęcenie. Więc mówisz pan, że fałszowałem banknoty i akcye, aby je puszczać następnie w kurs, w dodatku zaś zamordowałem jakąś kobietę. Jak na jednego człowieka, jestem prawdziwym bohaterem, gdyż za jedną tylko z wymienionych sprawek mogę być powieszony, a tu aż trzy!

I Zawirski wybuchnął nowym sarkastycznym śmiechem, aż szyby zadrżały.

Ajenci patrzyli bacznie na tego człowieka, którego zachowanie cechowało skończonego waryata, a przynajmniej szalonego.

— Zapewne kolega pański, ten milczący kawaler dziwi się naszej pogawędce, możemy ją przeto już zakończyć.

— Czy jesteś pan gotów jechać z nami?

— Z przyjemnością! Powiem to otwarcie, że życie moje, to jedna nudna tragedya i dla tego pragnę z niem skończyć.

Przy tych słowach, zbliżał się do łóżka, na które rzucił broń, lecz niezdążył tego spełnić, gdyż został pochwycony za ramiona, jakby stalowemi kleszczami i zmuszony do pozostania na miejscu.

— Ależ silny pan jesteś w palcach, niech pana kule biją. Za samą tę siłę, winni cię zrobić inspektorem.

Ajenci nic nie odpowiedzieli, tylko jeden z nich z nadzwyczajną zręcznością zarzucił na jego ręce misterne stalowe kajdanki wydobyte z kieszeni.

— To zupełnie zbyteczne, gdyż od tej chwili, nie myślę bronić się, ani zabijać, gdyż chcę już raz skończyć obrachunek ze społeczeństwem, którego nienawidzę całą siłą.

— Gdybym mógł zaufać panu, zwolniłbym go od takiej przykrości.

— Szukam śmierci, zobojętniałem na wszystko, co mnie otacza. Rób pan, co się panu podoba, ani bronić się, ani skarżyć nie będę.

Agent odpiął kajdanki, żałował tego in-

Nowicki Stanisław, Ostrowski Witold, Skirliński Jan, dr Stępowski Maryan, dr Surzycki Stefan, dr Wasung Władysław. — Do Rady nadzorczej wybrani pp.: dr Gertler Julian, Ciompa Paweł, Armólowicz Jan, dr Bujwid Odo, dr Petelenz Ignacy.

„Święcone w Pracy" obchodzonem będzie w tym roku uroczyście; będzie to zarazem jakby święto odrodzenia się Stowarzyszenia, które z powodu braku lokalu jakby zupełnie nie istniało. Na czele wydziału stanął ksiądz Stanisł. Makowski, jako prezes. Święcone odbędzie się dnia 7 maja b. r. o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej.

Zdrowotność w mieście. We środę odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Domańskiego. Na posiedzeniu tem fizyk miejski dr Wilkosz podał do wiadomości, że co do epidemii „meningitis", to od czasu ostatniego posiedzenia komisyi sanitarnej, które odbyło się w wielkim tygodniu przed świętami wielkanocnemi, dotychczas zdarzyło się kilka wypadków sporadycznych tej groźnej choroby. Mianowicie między ofiarami zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych było troje dzieci, zamieszkujących na Kaźmierzu, oraz słuchacz filozofii Bąkowski, o którego śmierci już pisaliśmy. Z wymienionych wyżej trojga dzieci, jedno zmarło, a dwoje przebywa na kuracyi w szpitalu św. Łazarza.

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem w części wiceprezydenta dra Domańskiego, w części prezydenta dra Leo. — Sekcya uchwaliła przedstawić radzie miejskiej w myśl wniosku magistratu ofertę Wł. Libana i ski na dostawę cementu w bieżącym roku, dalej na dostawę kamienia brukowego i drogowego ofertę Baranowskiego i Lebenheima, a na dostawę kamienia brukowego granitowego ofertę H. Kulki z Opawy.

Łaźnia ludowa. Na onegdajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono oddać grunt miejski przy ul. Karmelickiej, położony obok realności, oznaczonej liczbą kat. 143 pod budowę łaźni ludowej. Grunt ten mierzy 315 metrów kwadratowych.

Sekcya uchwaliła dalej zezwolić miejskiej Kasie Oszczędn., która dała inicyatywę do budowy łaźni ludowej, na sporządzenie planów łaźni.

Szkoła jazdy na kole została już otwartą w Sokole. Duże i odpowiednio utrzymane boisko, jak również zapas kół, pomiędzy któremi jest jedno koło damskie, a przytem wytrawna pomoc, powinny zachęcić amatorów jazdy kołowej do nauki. Lekcye odbywają się codziennie od godz. 5 rano do 12 w południe. Sześć lekcyi dla członków Sokoła kosztuje 3 kor., dla nieczłonków 6 kor. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Tow. od 6—8 wieczorem.

W „Chromofotoskopie" przy ul. Floryańskiej l. 4 (parter) będzie wystawioną od 6 do 12 maja serya wielce interesujących widoków, zdjętych z natury, przedstawiających straszliwe spustoszenia, spowodowane przez wielką powódź na Śląsku, w Czechach i Saksonii w roku 1903.

Na I. międzynarodowym zjeździe chirurgów, który odbędzie się w Brukseli we wrześniu br., prof. Rydygier ze Lwowa będzie mieć referat p. t.: „Leczenie przerostu gruczołu krokowego". Na zjeździe tym Polacy będą mieć zupełnie równe prawa, jak inne samodzielne narody.

Festyn „Harmonii". W niedzielę 7 b. m. lub w razie niepogody w poniedziałek 8 go b. m. odbędzie się staraniem Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej „festyn fiołkowy". — Zarówno cel sympatyczny, jak urozmaicony i bogaty program, zachęcić powinny jak najliczniejszą publiczność do udziału w festynie, by okazać, zwłaszcza życzliwość, nowemu kierownikowi orkiestry, p. Górskiemu, który w tak krótkim przeciągu czasu postawił ją na prawdziwie artystycznym poziomie. Po za tombolą, bufetem, wróżbami i t. p. odbędzie się koncert „Harmonii" pod osobistym kierunkiem p. Górskiego, która wykona następujące utwory: 1) Marsze; 2) Bayer: „Marynia", walc; 3) Gillet: „Na wsi"; 4) Eilenberg: „Młyn w lesie"; 5) Kaiser: „Fantazya polska"; 6) Reisiger: „Młyn na skale"; 7) „Odpoczynek na górze Franciszka Józefa" (Flügelhorn solo); 8) Wagner: Potpourri z „Lohengrüna"; 9) Dierig: „Na wedecie" (pieśń z echem); 10) Rubinstein: „Torreador i Andaluska"; 11) Zeller: „Ptasznik z Tyrolu"; 12) Wagner: Chór z op. „Tannhauser"; 13) Komzak: „Potpourri z walców" 14) Moniuszko: Mazur z op. „Halka". — Początek o godz. 2·10 po południu. — Cena wejścia 20 cent. Dzieci płacą połowę.

O sprzeniewierzenie. W październiku z. r. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Feliksowi Doerflerowi, redaktorowi i wydawcy „Gazety żandarmeryi", oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Dla wyjaśnienia należy w krótkości sprawę opisać. Doerfler w styczniu 1904 r. przyjął z licznych zgłaszających się kobiet i mężczyzn na skutek ogłoszeń w tutejszych dziennikach, trzy kobiety, a mianowicie pp.: Eugenię Medvecky, Bronisławę Jordens i Stan. Damasiewicz, za kaucyami po 600 kor., a to do czynności biurowych i kasowych, wyznaczywszy im pensye po 60 kor. miesięcznie. Przy przyjęciu oświadczył obw. przyjętym przez siebie manipulantkom, że kaucye ich włożył do funduszu, przeznaczonego na budowę domu dla sierot po członkach żandarmeryi i przyrzekł im wypłacać od tych kaucyi po 6% od sta. W rzeczywistości jednak fundusz taki nie istniał. Gdy następnie obw. wymienionym wyżej paniom, pensyi nie płacił, a kaucyi wrócić nie mógł, bo — jak mówił — książeczki Kasy Oszcz. z ich kaucyami, oraz znaczną gotówkę mu skradziono, co było nieprawdą, wtedy owe panie doniosły o tym fakcie policyi. Na rozprawie o zbrodnię oszustwa został Doerfler werdyktem sędziów przysięgłych uwolniony od winy i kary. Prokurator dr Chwalibogowski wniósł wtedy zażalenie nieważności, do którego się trybunał kasacyjny przychylił z tego powodu, że trybunał sądu przysięgłych odmówił żądaniu prokuratora postawienia sędziom przysięgłym pytania, po wydaniu już werdyktu uwalniającego od zbrodni oszustwa, czy Doerfler dopuścił się sprzeniewierzenia powyższych kaucyi. Wyrok, uwalniający od zbrodni oszustwa, utrzymał trybunał kasacyjny w mocy. Wczoraj zatem odbyła się rozprawa przeciw Doerflerowi tylko o zbrodnię sprzeniewierzenia, przed zwykłym trybunałem sądu kraj. karnego pod przew. r. Ursela. Osk. Doerfler do winy się nie poczuwał, gdyż miał zamiar zwrócić pobrane kaucye, czemu jego aresztowanie stanęło na przeszkodzie. Przesłuchane panie Damasiewicz, Jordens i Medwecky ze-

---

teligentnego człowieka, na którym ciążyło tyle zarzutów.

— Ażeby ulżyć sumieniu panów, muszę powiedzieć, że poszlakowanie mnie o tyle i tak okropnych zbrodni jest prostem tylko, niczem nie popartem podejrzeniem. Teraz róbcie ze mną co się wam rzewnie podoba.

Agenci spojrzeli na siebie z porozumieniem i polecili delikwentowi zabierać się do drogi.

Takim to sposobem, dzięki sprytowi Filipa Kubika, Zawirski dostał się w ręce sądu.

Osadzony w więzieniu śledczem Zawirski począł rozpamiętywać o dziejach swego żywota z całym cynizmem, na jaki zdobyć się może człowiek, gotowy na każdą ostateczność.

Już od dwóch tygodni żądał, aby go badano, lecz napróżno oczekiwał.

— Widocznie nie mają żadnych poważnych zarzutów, popartych dowodami i z musu oszczędzają mnie, by niebawem wypuścić.

Lecz szczęśliwa dotąd gwiazda jego najwidoczniej pobladła, gdyż zaledwie pomyślał sobie o tem, został wezwany do sędziego śledczego.

Sędzia śledczy i protokolant czekali na oskarżonego pod samą ścianą, zaś w kąciku, na wyplatanem krześle siedział pochylony ku ziemi starzec.

Rozpoczęła się wstępna indagacya co do biografii badanego.

— Gdzie się pan rodziłeś?

— To właśnie jest dla mnie czarną tajemnicą.

— Wszelako wiek swój możesz pan udowodnić?

— O tak, metrykę posiadam spisaną we Lwowie, mam lat trzydzieści pięć.

— Czem się pan trudniłeś od czasu ukończenia szkół we Lwowie.

— Różnemi rzeczami. Byłem młody, przystojny, inteligentny, kobiety mnie psuły.

— Zawód bardzo przyjemny!

— Okropnie! proszę pana sędziego, tak przyjemny, iż na wspomnienie jego jeszcze mi ślinka do ust płynie! Potem, gdym doszedł do pełnoletności, zostałem właścicielem wsi Kuźnice.

— I dotąd żyłeś pan z jej dochodów?

— Fe! kto by zajmował się lat tyle kłopotami gospodarskiemi!? Już oddawna przepuściłem swoje dobra... pozostała mi tylko mała część parku i dwór dosyć jak dla mnie obszerny...

— Który zostawał pod opieką Rocha Wydmy, zwanego także Szakalem?

— Wybornie pan sędzia zna te okoliczności.

— Niestety! zacny ten pijak opuścił ten padół płaczu.

— Mocno go żałuję, gdyż był to wierny, jak pies, cerber!

— Zanim jednak przeniósł się do wieczności, człowiek ten był badany i zdradził niektóre tajemnice swego pana.

Zawirski zrobił zdziwioną minę, lecz milczał. Nie wiedział, z której strony spadnie haczyk z wędką.

— Proszę sobie wyobrazić, zdradził się z tem, że w napadzie na inżyniera Ogilbę, pan brałeś czynny, słyszysz pan?... czynny udział.

To samo milczenie ze strony Zawirskiego.

— Znasz pan ten portfel? — zapytał sędzia, ukazując znaleziony u Rocha Wydmy portfel.

— Nie, nie widziałem go nigdy i nigdzie.

— Hm! w sekretnej kieszonce tego portfelu, znalazłem autentyczny testament zmarłego we Lwowie inżyniera Ogilby, a brzmi on tak, posłuchaj go, panie Zawirski.

Sędzia wydobył ze środka portfelu kartkę z notatką.

— Otóż jest tu taki zapis, ręką ofiarodawcy skreślony: „Fundusz na stypendyum we Lwowie, guldenów 3000" podpisano „A. Ogilba we Lwowie".

(Ciąg dalszy nastąpi).

nały, że szkody nie poniosły, bo osk. wrócił im już pobrane kaucye i dlatego do postępowania karnego się nie przyłączają Trybunał mimo tego uznał Doerflera winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazał go na jeden miesiąc więzienia. Obw., którego bronił adw. dr Seinfeld, zgłosił od wyroku zażalenie nieważności.

Nekrologia. W Podgórzu zmarł Władysław Markwiczyński, b. kupiec, asesor i prezes kasy oszczędności m. Podgórza.

W Krakowie zmarł Stanisław Armółowicz, kupiec, syn zmarłego starszego cechu masarzy i rzeźników, przeżywszy lat 40.

Polska Wystawa balneologiczna w Krakowie.

Z okazyi II. Zjazdu Tow. balneologów polskich, który odbędzie się w r. 1906 w Krakowie, urządzoną będzie Wystawa balneologiczna, której program ustalono w następujący sposób:

1) Wody mineralne i przetwory zdrojowe i kąpielowe, jak sole, ługi, pastylki, borowina, wyciągi jodłowe i t. d. 2) Modele i plany urządzeń kąpielowych. 3) Modele i plany urządzeń do czerpania, ogrzewania, odgaziania wód, napełniania, korkowania i etykietowania flaszek. 4) Plany ujmowania zdrojów. 5) Szkice przekrojów geologicznych, próbki pokładów geologicznych, ułożone warstwowo. 6) Plany wszelkiego rodzaju zakładów leczniczych (pneumatoterapia, inhalatorya, mechanoterapia, fototerapia, elektroterapia itd. 7) Tablice meteorologiczne. 8) Plany wzorowych domów mieszkalnych, fotografie domów, modele lub plany urządzeń pokojów mieszkalnych, dworców gościnnych i t. d. 9) Plany i modele urządzeń sanitarnych i hygienicznych (wentylacya, usuwanie nieczystości, odkażanie mieszkań.) 10) Statystyka (frekwencya osób, daty odnoszące się do eksportu z uwzględnieniem jego warunków itd.) 11) Balneologia (opis zakładów, zestawienie retrospektywne rozwoju, ulepszeń itd.) 12) Prace naukowe lekarskie, balneologiczne lub mające dla balneologii znaczenie.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Kraków, 5 maja 1905 r.

Drożyzna w mieście.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5.45. Prezydent dr Leo, w odpowiedzi na interpelacyę prof. Bujwida w sprawie panującej w mieście drożyzny, oświadcza, że magistrat ma zamiar urządzić ankietę. Dyrekcya kolei państw. przyrzekła współdziałanie.

R. Godzicki stawia nagły wniosek, by prezydyum zwróciło się do namiestnictwa o zniesienie zakazu przywożenia żywego drobiu z Król. Polskiego. Prez. popiera ten wniosek, poczem go uchwalono.

R. dr August Sokołowski omawia jakość sprzedawanego nabiału i domaga się ścisłej kontroli nabiału na targach.

Prez. dr Leo oświadcza, że dozór targowy nad nabiałem jest ścisły, jednakże wyda jeszcze odpowiednie polecenie w tej sprawie chemikowi i fizykowi miejskiemu.

Dla zaniedbanych i opuszczonych dzieci.

R. m. Bujak wnosi o wysłanie petycyi do Wydziału kraj. o zbudowanie dwóch zakładów dla zaniedbanych i opuszczonych dzieci, tj. jednego zakładu w zachodniej, a drugiego we wschodniej Galicyi; oraz aby Wydział krajowy postarał się, żeby nadwyżka z obrotu wspólnych kas sierocych obracana była na wychowanie zaniedbanych dzieci w powyższych zakładach, dalej, by Sejm wydał ustawę o domach przymusowej pracy i wreszcie, aby Wydział kraj. kupił budynek pokontumacyjny w Prądniku Czerw. na taki zakład dla zachodniej Galicyi.

Łaźnia ludowa.

Dyr. bud. Wdowiszewski imieniem sekcyi ekonom. stawia wniosek w sprawie oddania gruntu miej. przy ul. Karmelickiej pod budowę łaźni ludowej.

R. m. Daszyński podnosi, że miejsce przy ul. Karmelickiej jest nieodpowiednie na łaźnię ludową, gdyż dzielnicę tę zamieszkuje ludność zamożna. Mowca sądzi, że łaźnia powinna stanąć w bliskości dzielnic zamieszkałych przez ludność robotniczą.

R. m. Sare oświadcza, że wszystkie te zarzuty na posiedzeniu sekcyi były rozważane i że m. Kasa Oszcz. ma zamiar rzeczywiście wystawić kilka łaźni w mieście. Co do odległości, to ze względu na komunikacyę tramwajem, nie należy brać jej w rachubę.

W dalszej dyskusyi przemawiali za wnioskiem sekcyi: dr Staniszewski i dr Domański, a za wnioskiem posła Daszyńskiego dr Lustgarten. W głosowaniu wniosek r. Daszyńskiego odrzucono, a uchwalono wniosek sekcyi.

Miejska targowica.

Sprawozdanie komitetu targowego złożone przez sekretarza magistratu dra Zawadzkiego, rada przyjęła do wiadomości oraz uchwaliła opłaty targowe od bydła.

Kanalizacya w mieście.

Z kolei zatwierdzono plany kanalizacyi w ul. Filipa, Straszewskiego, Podzamcze i Kanoniczej, która zostanie wykonana z funduszu inwestycyjnego.

Sprawa teatralna.

Przewodniczy wiceprezydent dr Domański, a prez. dr Leo referuje projekt kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, w którego 1 paragrafie opuszczono, iż wydzierżawia się teatr na przeciąg lat 6. Przeciąg czasu dzierżawy (3 letni lub 6 letni) pozostawiony jest do uznania prezydenta. W teatrze (§ 3) nie mogą się odbywać koncerty, gdyż gmina buduje osobną salę koncertową. Dyrekcya teatru ma mieć wolną rękę co do angażowania artystów; na dyrekcyę zostaje nałożony obowiązek płacenia pełnej pensyi aktorom za czas feryj, dalej obowiązana jest dyrekcya urządzać corocznie najmniej 12 przedstawień popołudniowych dla młodzieży po możliwie zniżonych wstępach. Koszta ubezpieczenia budynku teatralnego ponosić będzie gmina, a za to powinna dyrekcya sprawić nowych dekoracyj rocznie najmniej za 8.000 K. Cena za światło elektryczne została zniżona z 41 hal. na 30 hal. za kilowast. Dzierżawca poddaje się bezpośrednio egzekucyi ze strony gminy.

R. m. Daszyński. Podczas pertraktacyi wyłoniła się myśl objęcia prowadzenia teatru w własnym zarządzie przez gminę i dlatego mowca sądzi, że należałoby nad tą sprawą się zastanowić.

R. Daszyński wnosi o objęcie teatru w zarząd gminy. Toż samo wnosi r. Guńkiewicz.

R. prof. Jordan ze stanowiska sprawiedliwości omawia działalność obecnej dyrekcyi i zastrzega się przeciw opinii, jakoby zarzuty, podnoszone przez niektóre dzienniki, były wyrazem opinii ogółu radnych. (Poglądy prof. Jordana są identyczne z poglądami „Nowin“ na działalność p. Kotarbińskiego. Przyp. red.). Teatr krakowski i za dyrekcyi Kotarbińskiego był przybytkiem sztuki.

Po dłuższej dyskusyi nad stylizacyą kontraktu i po odpowiedzi referenta dra Lea, uchwalono wszystkie poprawki, oraz bardzo słuszny wniosek r. Daszyńskiego, aby artyści otrzymywali 6-tygodniowy urlop w letnich miesiącach. (Obecna na galeryi pni Mrozowska przyjęła wynik głosowania okrzykiem radości, co wywołało wesołość wśród radnych).

Wreszcie przyjęła rada rezygnacyę rr. Ślęka, Paszkowskiego, Rimlera i G. Bazesa.

Losowanie radnych.

Prezydent przystąpił do losowania mających obecnie ustąpić radców miejskich. Do kontroli zaprosił prezydent r. m. Bobilewicza i Katyńskiego.

Z koła wielkiego handlu wylosowany r. m. Mendelsburg; z koła rękodzielniczego r. m. Bialik; z małego handlu r. m. Rosenblat, Miedniak, Seinfeld, Schmelkes i Frühling.

Z koła wielkiej własności r. m. Staniszewski, Sędzimir, Szatkowski i Wodzicki.

Z koła małej własności r. m.: Schwarz Fischler, Drozdowski, Suski, Kosobudzki.

Z koła inteligencyi r. m.: Jordan, Maciołowski, Sołtysik, Friedlein, X dr Spis, Cybulski, Sare, Koy.

Rada dokonała następnie wyboru komisyj wyborczych.

Sprawa dyrektora teatru.

Z powodu spóźnionej pory rada odroczyła wybór dyrektora teatru do wtorku d. 9 b. m.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Z zaboru rosyjskiego.

Wzburzenie w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) **Podczas rzezi poniedziałkowej zabito 90 osób a 280 raniono. Wszystkie organizacye socyalistyczne Królestwa Polskiego zgodziły się na proklamowanie powszechnego strejku. Jutro, jako w dzień pogrzebu ofiar rzezi, obawiają się ogromnych rozruchów. Robotnicy grożą śmiercią wszystkim czynownikom i oficerom. Wzburzenie w całem mieście nie do opisania. Mnóstwo ludzi ucieka z Warszawy.**

Wojna rosyjsko-japońska.

Z pola wojny.

Na lądzie.

Przybyły z Władywostoku do Sebastopola porucznik Danilczenko, który służył na dalekim Wschodzie u admirała Skrydłowa, opowiada, że fortyfikacye Władywostoku zostały ogromnie wzmocnione, że nagromadzono tam olbrzymie zapasy amunicyi i żywności. Krążowniki „Rosya“, „Gromoboj“ i „Bogatyr“, kompletnie naprawione, wyszły z warsztatów na wody zatoki. Panuje w sferach wojskowych i marynarskich przekonanie, że generalny sztab rosyjski zaniechał kampanii lądowej wobec faktu, iż marszałek Oyama może stawić na **front 30 proc. więcej wojska, niż Rosya.** Najdokładniejsze obliczenia wykazują, że, nawet gdyby Rosya odniosła na morzu stanowcze zwycięstwo, to niczby one już nie wpłynęło na przygotowującą

się teraz kampanię lądową. W połowie maja marszałek Oyama będzie miał 600.000 wojska, a z rezerwami przy swoich podstawach około 700.000 — przeciwko 415.000 Rosyan. Rozpoczną się niebawem operacye na skalę w dziejach bezprzykładną, rozciągające się z zachodnich stron kolejowego toru przez Kiryn i Ningute do Władywostoku. **Lądowe operacye są w zawieszeniu, dopóki nie rozstrzygnie się obecny** problemat morski — a skoro to nastąpi, końca wojny można będzie oczekiwać po upływie najwyżej paru miesięcy.

Zatopione statki.

Londyn. B. Reutera donosi z Tokio: Prace około wydobycia rosyjskich okrętów, zatopionych w Porcie Artura i Czemulpo, nie ustają. Szczegółów i nazwisk okrętów nie podają, sądzą jednak na pewno, że Japonia zyska kilka bardzo dobrych okrętów liniowych i krążowników.

Neutralność Francyi.

Paryż. (Ajencya Havasa). Sekretarz tutejszej ambasady japońskiej zjawił się w poniedziałek w ministerstwie spraw zagranicznych i zapytał, czy rząd francuski wie, iż okręty eskadry rosyjskiej jeszcze ciągle znajdują się na terytoryum wód francuskich. Odpowiedziano mu, że — jak sądzą — wszystkie rosyjskie okręty już opuściły wody francuskie.

Paryż. (Tel. wł.) **Rozeszła się pogłoska, że między Loubetem a królem angielskim miało nastąpić porozumienie w celu narzucenia Rosyi i Japonii pokoju. Warunki pokoju są już podobno ułożone.**

Boją się ruszyć.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Kopenhagi, że car i carowa odwołali już urzędownie zapowiedzianą w Danii wizytę.

Samobójstwo ze strachu.

Moskwa. (Doniesienie Pet. aj. tel.). Rewirowy Aleksiejew, którego wczoraj tłum zaatakował, a który schronił się następnie do pewnej restauracyi, którą uszkodzono, odebrał sobie dzisiaj życie wystrzałem z rewolweru.

Policmajster Moskwy.

Petersburg. (Doniesienie Pet. aj. tel.). Jenerał-major hr. Suwałow, który dotychczas był przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, został zamianowany policmajstrem Moskwy w miejsce jenerał-majora Wołkowa, który został gubernatorem Tauiydy.

Kreta.

Konstantynopol. Porcie doniesiono z Aten, że konsulowie mocarstw interesowanych w sprawie kreteńskiej, odpowiedzieli Kreteńczykom, że mocarstwa wystąpią siłą w razie jeżeli się nie uspokoją i nie usuną greckich chorągwi.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusyi nad taryfą cłową.

Formanek krytykuje projekt taryfy, szczególnie traktat handlowy z Niemcami.

Minister handlu Call wyłuszcza konieczność ustanowienia nowej taryfy cłowej, albowiem dotychczasowa jest całkiem przestarzałą i wskazuje nietylko na dążność Niemców, ale i całej polityki handlowej kontynentu europejskiego, skierowaną w celu zaprowadzenia systemu ceł ochronnych.

Minister przedstawił dalej w jaki sposób przyszedł do skutku traktat cłowy i wyraził przy tej sposobności Izbom handlowym i wszystkim korporacyom gorące podziękowanie za silne poparcie akcyi w tym kierunku. Taryfa cłowa jest kompromisem rozmaitych sprzecznych interesów w interesie ogólnym i nadaje się nie tylko do zawarcia nowych traktatów handlowych, ale także do strzeżenia interesów austryackich przy uregulowaniu stosunku do Węgier.

Kończąc, apelował minister do Izby, aby przyjęła traktat cłowy.

Pos. Lemisz zabiera głos.

Różne wiadomości.

O zabicie Pawliszaka. Pisma warszawskie donoszą, że śledztwo w sprawie zabicia wystrzałem z rewolweru artysty-malarza Pawliszaka, przez prof. Ksawerego Dunikowskiego, już ukończono. Dunikowski pociągnięty został z 2 cz. 1.455 art. kod. kar. gł. i popr., który głosi: „Winny popełnienia zabójstwa, aczkolwiek nie przypadkiem, lecz w rozdrażnieniu, zwłaszcza, jeżeli rozdrażnienie było wywołane przemocą, lub ciężkiem zelżeniem ze strony zabitego, podlega według uznania sądu: pozbawieniu wszystkich praw stanu i zesłaniu do robót ciężkich na czas od 8—12 lat, lub od 4—8 lat, lub też zesłaniu na osiedlenie w Syberyi“. — Akt oskarżenia, sporządzony przez starszego prokuratora, p. Tunorzeńskiego, zawiera dwa duże arkusze. W charakterze świadków między innymi powołano: adw. Bronisława Kułakowskiego, Jena Wernera, Jana Krywulta, adw. Kazimierza Juliana Jasińskiego, artystę-malarza Kazimierza Stabrowskiego, Zygmunta Żelisławskiego, artystę-malarza Ferdynanda Ruszczyca i Florę Hufnagel.

Oświadczyny. Jeden z angielskich „oryginałów“ ułożył niemniej oryginalną statystykę o zachowaniu się podczas oświadczyn. I tak na sto wypadków 35 wielbicieli obejmuje w pół wybraną. Około 62 mężczyzn całuje w usta, 6 na sto całuje w twarz lub włosy, a najwyżej 2 zadawalnia się pocałowaniem w rękę. Minimalnie 73 oświadczających się przyciska rękę wybranej do swego serca, a 11 z głębokiem westchnieniem wymawia „nareszcie!“ Jedynie 7-miu na stu uważa się za najszczęśliwszych pod słońcem, a 3 w przeciągu kwadransa nie może wymówić słowa ze wzruszenia. Trzech na stu, jak zapewnia statystyk, w najważniejszej chwili stoi na jednej nodze — dwóch pada na kolana; przynajmniej 30 przełyka ze strasznym wysiłkiem coś, co im w gardle stoi, a 20 otwiera i zamyka usta, nie mogąc wymówić ani słowa.

Co do zachowania się panien, to na 100 aż 81 rzuca się w objęcia mężczyzny, 68 chowa zapłonioną twarz za plecy oświadczającego się, a najwyżej 1 na 100 woli upaść na krzesło, naturalnie, jeżeli jest w pobliżu. Więcej, niż połowa obejmuje ramionami szyję mężczyzny, 6 płacze pocichu z radości i ze wzruszenia, podczas kiedy 44 wybucha głośnym płaczem. Kilka panien, zaledwie 4 na sto bywa zaskoczonych oświadczynami niespodzianie, reszta zaś wie dobrze, lecz pomimoto ze spuszczonemi oczami mówi: „To tak niespodziewanie“. Sześćdziesiąt panien spogląda oczami „pełnemi miłości“ na „niego“, a jedna na sto natychmiast ucieka, aby... podzielić się swojem szczęściem z pierwszą lepszą przyjaciółką.

Flota chińska. Sir Robert Hart, administrator ceł, przedstawił obecnie chińskiemu rządowi projekt reformy systemu podatkowego i podniesienie finansów państwa. Według tego planu dochody rządu mogłyby w krótkim czasie wzróść z 80 tysięcy do 400 tysięcy taelów. Sir Robert Hart proponuje również rządowi wybudowanie silnej floty: 20 pancerników, 20 krążowników i 120 torpedowców. Okręty mają być gotowe w ciągu dziesięciu lat. Dalej według projektu Harta Chiny winny wystawić 4 arsenały, 4 szkoły wojskowe i 3 dla marynarki. Flota chińska liczyłaby 200.000 żołnierzy i 7.340 oficerów.

Kara śmierci w Chinach. Z Szangaju donoszą do „Morning Post“: Dekret cesarski znosi Je-Jan Szi, czyli „karę śmierci przez pokrajanie ciała na 10.000 części“ i wystawienie głów zbrodniarzy na widok publiczny.— Odtąd najwyższą karą będzie powieszenie.— Dekret ten ma za zadanie przygotować publiczność na przyjęcie nowego kodeksu karnego, wzorowanego na zasadach, przyjętych w całym świecie cywilizowanym.

Dochód z gry. Wedle sprawozdania za rok 1904 dom gry w Monte Carlo przyniósł 30,000.000 franków czystego dochodu, czyli przeszło półtora miliona więcej, niż w roku poprzednim. Akcyonaryusze otrzymają 12-cie procent dywidendy.

Ślub telegraficzny zawarty został naturalnie w krainie wszelakiej oryginalności — w Ameryce. Z Londynu donoszą, że zawarty tam został związek małżeński pomiędzy narzeczonym, który znajdował się w Wyoming, a narzeczoną, bawiącą w jednej z miejscowości opodal Kentucky. Każda ze stron zjawiła się w urzędzie telegraficznym w towarzystwie kapłana i dwóch świadków, wymieniając odpowiednie formy obrzędowe za pomocą telegrafu. Narzeczony jest żołnierzem, który użył tak niezwykłego sposobu, aby połączyć się z ukochaną, z powodu niemożności otrzymania urlopu.

Studentki. Na uniwersytecie wiedeńskim wzmogła się znacznie liczba studentek. Doszła ona obecnie do 356, gdy w semestrze letnim 1904 r. liczba słuchaczek wynosiła 240. — Medycyna ma słuchaczek zwykłych 32 (dawniej 24), nadzwyczajnych i wolnych słuchaczek 5 (6); filozofia — zwykłych słuchaczek 75 (64), nadzwyczajnych — 156 (113), wolnych — 76 (29); aptekarek 3 (2); prawo — 9, wolnych słuchaczek 2.

Henryk Nitschmann. W Elblągu zmarł dnia 27 kwietnia, w 79 roku życia, Henryk Nitschmann, zasłużony autor „Historyi literatury polskiej“, wydanej w języku niemieckim. Nazwisko jego jest znane w całej Polsce. Był to bowiem jeden z tych rzadkich Niemców, który nie tylko znał i cenił, ale pokochał literaturę naszą, nasze tradycye i obyczaje, a który znakomitemi tłómaczeniami naszych poetów, a przedewszystkiem obszarną literaturą polską, w niemieckim wydaną języku, zjednał sobie tytuł do wdzięcznej u nas pamięci.

Spadek po śp. M. Wesslu nie daje spokoju prasie warszawskiej. W ostatnich dniach donosiła ona, że akcyonaryusze Towarzystwa Filharmonii warszawskiej postanowili wejść w porozumienie z osobami rodziny śp. Wessla, którym na mocy testamentu przysługuje prawo dożywocia i że osoby te gotowe są za pewną, z góry wypłaconą sumą, zrzec się całkowicie swych praw do majątku po śp. Wesslu. Obecnie, z najlepiej poinformowanej strony prostują, iż rodzina testatora nie objawiła przed nikim zamiarów swych w sprawie pertraktacyi z zebraniem akcyonaryuszów Filharmonii.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 9-go Maja 1905 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome

Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 2.881, Nr. 2.986, Nr. 3.231, Nr. 8.851, Nr. 9.141, Nr. 9.808, z 1903 roku i od Nru 12.269 do 25.151 z roku 1903., tj. do dnia 31. Grud. 1903 r. włącznie, jak również ubrania, bielizna, broń myśliwska, dywany, maszyny do szycia, rowery i rzeźby od Nru 24.517 do Nru 27.761 z roku 1904 t. j. do dnia 30 Czerwca 1904 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 9. Maja 1905 r. i dni następnych o godzinie 9½ przedpołudniem.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby w własnym interesie przed terminem licytacyi do 6. Maja 1905 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów,

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.